

Ból wschodu, szaleństwa południa i zachwyty z północy

31 sierpnia 2022



O piątej edycji Festiwalu TRANS/MISJE-TRÓJMORZE'22 w Rzeszowie pisze Aram Stern.

Po raz piątą z inicjatywy Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie odbył się wakacyjny Festiwal Sztuk, który idealnie wpisał się w charakter skąpanej sierpniowym słońcem rzeszowskiej starówki. Kolejny raz do pięknej podkarpaciej na 05. edycji Międzynarodowego Festiwalu Sztuk TRANS/MISJE TRÓJMORZE'22 zaproszono artystów z aż dwunastu krajów inicjatywy TRÓJMORZA, a specjalnymi gośćmi byli artyści z Ukrainy. Tradycyjnie już w pierwszym planie Festiwalu znalazły się spektakle teatralne, ale nie zabrakło także koncertów, wernisaży wystaw oraz spotkań i pokazów filmów. W jakże trudnych ekonomicznie i pandemicznie czasach oraz wobec trwającej niedaleko wojny zorganizowanie tak dużego wydarzenia na pewno nie było łatwym zadaniem!

Utartej tradycji Festiwalu musiało jednak stać się zadość i TRANS/MISJE TRÓJMORZE'22 otworzyło ogłoszenie nagrędy przyznawanej laureatom 18. Międzynarodowego Biennale Plakatu Teatralnego Rzeszów 2022.

Międzynarodowe Jury najlepszym plakatem spośród 95 znajdujących się na wystawie uznało pracę François'a Caspara z Francji do spektaklu *Pinguin. (Discours Amoureux)* La Tête Noire – La Compagnie w Saran oraz przyznało szereg innych nagród i wyróżnień.

Tuż po wernisażu najlepszych plakatów i oficjalnym otwarciu Festiwalu przez jego dyrektora, Jadwigę Jagodę Skowron, dyrektora Teatru im. Wandy Siemaszkowej, Jana Nowarę, oraz wicemarszałek województwa podkarpackiego, Ewę Draus – goście TRANS/MISJI TRÓJMORZA'22 udali się na premierę spektaklu *Wizyta starszej pani*, przygotowaną przez gospodarzy Festiwalu i wyreżyserowaną przez Roberta Czechowskiego. Autorskie spojrzenie reżysera na ten wspaniały dramat Friedricha Dürrenmatta miało w sobie wiele ukrytych i mrocznych barw, co w specyficznie mało ekspresyjnej, acz satyryczno-gorzkiej twórczości szwajcarskiego dramaturga dało ciekawy, chociaż nie do końca zachwycający wszystkich efekt z niewątpliwie dobrym poziomem aktorskim zespołu „Siemaszki” i wybitną kreacją Anny Demczuk w roli tytułowej.

„No kiedy ci Moskali nas opuszczą?”

Teatry z Ukrainy pojawiały się w Rzeszowie od pierwszej edycji TRANS/MISJI TRÓJMORZA, by wspomnieć choćby niezwykle przejmujący spektakl prezentowany w 2019 roku: *Ona go kochała* w reżyserii Stasa Żyrkowa z Odeskiego Ukraińskiego Akademickiego Muzyczno-Dramatycznego Teatru im. Wasyla S. Wasylki w Odessie. Dziś po dwóch strasznych doświadczeniach – COVID-19 i wybuch wojny w Ukrainie – wszyscy jesteśmy „pokierieszowani” psychicznie i mamy dużo mniej poczucia bezpieczeństwa niż trzy lata temu, więc zaproszenie podobnie wstrząsającego przedstawienia byłoby niestosowne. Stąd pierwszą propozycją teatralną tegorocznej edycji TRANS/MISJE TRÓJMORZE'22, zaproszoną z objętej wojną Ukrainy, był spektakl muzyczny *Smak wiśni* z Narodowego Akademickiego Ukraińskiego Teatru Dramatycznego im. Marii Zańkowieckiej we Lwowie z 2014 roku. Cechował się on niestety nieco archaiczną koncepcją reżyserską (Hałyna Wołowecka) i był wyraźnie nastawiony na wywołanie nostalgii oraz podkarowania chwili spokoju bądź relaksu po strasznych przejściach zaproszonym do Teatru Maska ukraińskim mieszkankom Rzeszowa. 90-minutowy koncert piosenek do tekstów Agnieszki Osieckiej i muzyki Macieja Małeckiego, wykonywanych na żywo z zespołem przez Olhę Bakus i Romana Bila i przerywany scenkami wyrwanymi z lat 60. ubiegłego wieku, w swej formie, w dzisiejszym post-dramatycznym „ekosystemie” teatralnym niestety mocno już „tracił myślką”. Choć opowiadał o uniwersalnych relacjach pomiędzy kobietą i mężczyzną, to w swej patriarchalnej optyce stracił na aktualności.

Za to przedstawienie *Matka Najemnica* według opowiadania twórcy literackiego języka ukraińskiego, Tarasa Szewczenki, wyreżyserowane w Akademickim Regionalnym Ukraińskim Teatrze Dramatycznym im. I. Ozarkiewiczza w Kołomyi przez Serhija Kuzyka to przepięknie zainscenizowany dramat ludowy, w którym bohaterkę Łukię (Olha Jakubiw), tak jak w ostatnich miesiącach wiele kobiet z Ukrainy, spotkał okrutny los. Straciła ukochanego, była zmuszona oddać swoje dziecko obcym ludziom i by żyć blisko swojego syna, znaleźć pracę w ich domu. Ileż ukraińskich Matek musiało w ostatnich miesiącach uciekać z dziećmi z kraju, ile z nich oplakuje ukochanych i krzyczy tak jak w spektaklu Jakim (Wołodymir Helekcij): „No kiedy ci Moskali nas opuszczą?”. Słyszac to przejmujące pytanie, można było mieć nadzieję, że nastąpi to jak najszybciej i pozostało nagrodzić ukraiński zespół długimi brawami! Za to wizyta w Galerii Szajna na wernisażu wystawy malarstwa i fotografii litewskiego artysty Jurijusa Grigoroviciusa *Odcienie Wojny* z towarzyszeniem grupy ukraińskich performerów z Charkowa – Vakhtery – wyekspikowała postawę fotografika na śmierć i na powstające wśród ruin... Życie.

Ukraińskim, mocnym akcentem organizatorzy postanowili także zakończyć tegoroczną edycję Międzynarodowego Festiwalu Sztuk TRANS/MISJE-TRÓJMORZE'22. Był to wspólny koncert *Wstanie świt* w wykonaniu aktorów Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie oraz Narodowego Akademickiego Ukraińskiego Teatru Dramatycznego im. M. Zańkowieckiej we Lwowie, według konceptu Małgorzaty Pruchnik-Chołki, ze specjalnym udziałem tancerki Magdaleny Wiślak i śpiewającego 11-latkę, Jana Gawła.

Przestrzenie Sztuki

W ramach letniej odsłony Przestrzeni Sztuki – Teatr towarzyszącej TRANS/MISJOM- TRÓJMORZU' 22 odbył się również bardzo dobry koncert *Ostatni dzień lata* będący połączeniem konwencji spoken word / jazz & poetyry wraz z aktorską interpretacją tekstów twórcy Late Night Poems – Bartłomieja Skubisza w wykonaniu aktora Teatru im. Wandy Siemaszkowej, Roberta Żurka.

Na Przestrzenie Sztuki – Teatr złożyły się także dwa premierowe wydarzenia okołoteatralne. Pierwszym był projekt *Figura, tor, płaszczyzna* – obraz choreograficzny, koloru, emocji i dźwięku Teatru O. de. la w choreografii Marty Bury. W tym ciekawym projekcie troje tancerzy (Joanna Jaworska-Maciaszek, Olga Bury i Piotr Stanek) zaprezentowało trzy Figury: Melancholię, Histerię i Repulsję, poruszając się po różnych torach motorycznych, a dominantą wizualną sceny stał się kolor różowy, zdaniem psychologów wyciszający zachowania ekspansywne (jak np. uderzenie siatką pełną malin i pomidorów o scenę).

Natomiast najnowsza propozycja Latającego Teatru Kantorowi: spektakl *Jak obmysliłem świat* w reżyserii Magdaleny Miklasz i Anny Steli był skierowany do całych rodzin, które mogły obserwować inspirowaną wieloma doświadczeniami podróż chłopca, podczas której mały bohater (duża lalka stolikowa animowana przez Monikę Nitkiewicz-Mikrut) starał się zrozumieć sam siebie. Podczas swej wyprawy spotkał między innymi przewyborną, śpiewającą Matkę Boską (Monika Adamiec) czy Człowieka z Lasu (rewelacyjny Przemysław Buksiński). Zbiorowy scenariusz spektaklu zawierał w sobie wiele czarujących scen, niemniej jednak te niekoniecznie interesujące widzów najmłodszych (6+) potrzebowałyby jeszcze paru koncepcyjnych zmian oraz doszlifowania.

Szaleństwa południowych sąsiadów

Teatr Miejski w Brnie podczas tegorocznych TRANS/MISJI-TRÓJMORZA' 22 zaprezentował spektakl *Hrabal i mężczyzna w oknie* (reż. Stanislav Moša), współczesnego niemieckiego dramaturga Bernharda Setzwein'a. To całkiem zgrabna w swej groteskowej formie czarna komedia o donosicielu czeskiej bezpieki, panu Dudku (światny Jan Mazák), obserwującym tak uważnie weekendowy dom wielkiego pisarza Bohumila Hrabala w Kersku, do którego ten wracał do stada swoich kotów („kočenky”), że zupełnie umknęła mu śmierć tak „żądnie” lustrowanego dysydenta. O ile niemieckiemu autorowi udało się uchwycić klimat twórczości autora *Pociągów pod specjalnym nadzorem*, z jego surrealistyczno-groteskowym duchem, o tyle „duch” samego Hrabala (Viktor Skála) w urojonej w głowie konfidenta wydał się być wyrwaną jakby z innej sztuki, a tłumaczenie tekstu pisanego w oryginalnie białym wierszem, przy czytaniu szybko napisach, zupełnie nie oddało zamysłu stylistycznego autora. *Hrabal i mężczyzna w oknie* to przede wszystkim aktorski popis tego drugiego: Jan Mazak w akcie „szaleństwa” swego bohatera wręcz „wjeżdża hulajnogą” na Śnieżkę (a to najwyższy szczyt Czech)! Z pasją obnaża kreowaną przez siebie postać, nicuje jego nieuczciwość, niekompetencje, postęпки, wydobywając maniackalnie motywy działania i czyni to doskonale.

Podobnie swym aktorskim warsztatem zachwycił Stelian Radev z Teatru Credo w Sofii, znanego już na TRANS/MISJACH-TRÓJMORZU (w ubiegłym roku duet Dimitrova-Radev porwał rzeszowską publiczność w *Płaszczu* wg Gogola). W tym roku bułgarski Teatr zaprezentował monodram *Pamiętnik Wariata* również według (urodzonego na ukraińskiej wsi) Nikołaja Gogola, i to w mistrzowskim wykonaniu Stielana Radeva oraz reżyserii Niny Dimitrovej. Radev w roli Aksencjusza Popryszczyna jest doprowadzony do obłądzenia niespełnionym uczuciem do córki dyrektora departamentu i konfliktem wewnętrznej polemiki między osobistymi aspiracjami a bezdusnością biurokratycznego świata. Zamknięty w szpitalu psychiatrycznym, którego wszystkie miękkie ściany oraz kostium i tworzone przez Aktora na żywo rekwizyty (!) wykonane są z rzepowej mocnej tkaniny, do której Stelian Radev wręcz niezauważalnie i w brawurowym tempie (równym wyrzucanym z siebie zdaniom), przyczepia rzepowe pasy. I z nich właśnie tworzy wizerunek ukochanej, lustro, rower oraz inne przedmioty, by za ich pomocą osiągnąć genialną grę czepiania się pozorów, miejschamie efektownych i zabawnych, gdyby nie to, że za ich pomocą osiągnął genialny lub ironicznymi wybrzykami szalonego umysłu. Mamią bohatera i pozostawiają go bezradnym jak dziecko, bez nadziei za oknem, bez ładu, klamek, oparcia. Spektakularna w swej czytelności scenografia w *Pamiętniku Wariata* (Nina Dimitrova, Vassil Vassilev-Zuek) zasługuje na najwyższe oceny, a spotkanie z 90-minutowym schizofrenicznym *rollercoasterem* Popryszczyna, szczególnie po wybicciu mu zębów, nie jest dla widza z(a)daniem łatwym. Tak, jak to, które padło w spektaklu: „(...) Rosja jest wspaniałym krajem, tyle że bez Rosjan”...

Kolejnym przykładem teatralnego „szaleństwa” naszych południowych sąsiadów okazała się festiwalowa propozycja rumuńska: *Wesołe Płaczki* w reżyserii Alexandru Vasilache'a z Teatru „Mihai Eminescu” w Botoșani, miasta położonego w północnej części kraju, w tzw. Mołdawii Zachodniej. Rumuńskie widowisko było swoistym kolażem dackiej muzyki, tańca i folkloru tego regionu z motywami „wyłuskanyymi” z dramatów Williama Szekspira (*Wiele hałasu o nic, Kupiec wenecki, Romeo i Julia, Poskromienie złoŹnicy, Sen nocy letniej* i kilka innych) i bardzo przypadło do gustu festiwalowej publiczności, „porwanej” dackimi rytmami, żywiołowym tańcem dużego zespołu (20 osób na scenie!) oraz piosniami ludowymi. Szkoda tylko, że niewykonany na żywo. Uwagę przyciągały także kostiumy aktorek i aktorów oparte na strojach ludowych w dość oryginalnej barwie czerni, udekorowane haftowanymi motywami w kilku kolorach, nieco przypominające „nasze” stroje warmińskie, tyle że bez złotnicy na głowach. Sama fabuła przedstawienia, oparta ponadto na rumuńskich przypowieściach ludowych, przy tym tempie nie miała wielkiego znaczenia, ważne było jak zmieniały się nastroje, sceny, kolejne tańce „huraganowego” wesela. Wesela z ... płaczkami, jak to przydarza się w Rumunii.

Z niedalekiej od tego kraju Chorwacji przyjechała do Rzeszowa artystka Miriam, która zadbała o oprawę muzyczną wierszy wybitnego chorwackiego poety Ivana Hercega. W Rzeszowskich Pławnicach zaprezentował je aktor „Siemaszki”, Mateusz Mikoś. Wrażliwość poety „ściągnęła” widzów mocno na ziemię, gdy ten po spotkaniu poetyckim opowiadał jak tuż po wyjściu z samolotu zauważył rozbudowane systemy antyrakietowe rozstawione wokół lotniska w podrzeszowskiej Jesionicy i przemyślał, że przypomniał mu Bałkany lat 90. ubiegłego wieku. „Rzeszów to miasto najbliższej granicy z Ukrainą, które odwiedziłem” – przyznał.

Natomiast graniczące z Chorwacją Węgry, swą wystawą plakatów w GALERII R_Z reprezentował wybitny węgierski grafik, malarz, projektant i reżyser filmów animowanych, István Orosz (także jeden z jurorów 18. Międzynarodowego Biennale Plakatu Teatralnego). Skoro grafik reprezentował Węgry, to z Austrii zaproszono muzyków, którzy podjęli gości Festiwalu prawdziwą ucztą dla ducha i ucha. Pianista, Roman Zaslavski, z towarzyszenia sopranistki, Niny Vitol, w Filharmonii Podkarpackiej wykonali kompozycję Piotra Czajkowskiego, Franciszka Liszta i Siergieja Rachmaninowa.

Na TRANS/MISJACH-TRÓJMORZU'22 nie zabrakło także X Muzy. Podczas Pokazu Słoweńskich Filmów Krótkometrażowych część festiwalowych widzów obejrzała trzy filmy: *Siostry, Życie seksualne babci* oraz *Steakhouse*. Spotkanie prowadzone przez Karolinę Marciszewską i Katarzynę Dudzic przerodziło się w ciekawą rozmowę o świecie wciąż pełnym agresji, mizoginii i przemocy wobec kobiet: „(...) jako twórcy musimy o tym mówić (...)” – zauważyła Mia Skrbincac – aktorka i współtwórczyni filmu *Siostry* (reż. Katarina Rešek), a producent filmu animowanego *Życie seksualne babci*, Bostjan Virc (reż. Urška Djukic, Emilie Pigeard) opowiadał o przyczynach powstania swego obrazu i dyskusji o nim w mediach słoweńskich.

Zachwyty z północy

Absolutnym, niepisany „zwycięzcą” tegorocznej edycji Festiwalu okazali się goście z Łotwy, a konkretnie z nadbałtyckiej Lipawy. Liepājas Teātris pokazał drugą część „trylogii” Elmārs'a Seņkova *Grimmowie*. Spektakl wyjątkowo oczarował rzeszowską publiczność i w trakcie jego trwania kilkakrotnie nagradzany był brawami, gdyż twórcy przemówili do widza kompleksowo, bezpośrednio i w niezwykle szerokim wachlarzu emocjonalnym – od groteskowego po tragiczny. W swej wydawałoby się z pozoru mega-zartobliwej formie ożywienia baśniowych postaci z baśni braci Grimm, (choć nie brakowało w nich cynizmu i „przelewu” krwi), surrealistyczny spektakl Elmārsa Seņkova stał się swoistym katartycznym „wyzwoleniem” od obrazów zła. Zła, które od równo pół roku dotyka naszych wschodnich sąsiadów i potworności, które ludzie, (nie)ludzie czynią ludziom... Tak samo jak w bajkach – które jednak mogą skończyć się szczęśliwie. Przynajmniej dla odważnych, wierzących w dobro, a wtedy musi to nastąpić!

Ukojeniem dla zmysłów okazała się za to wirtuozeria fortepianowa charyzmatycznego i wszechstronnego artysty, jakim jest Johan Randev – z jedna z najjaśniejszych gwiazd młodego pokolenia estońskich pianistów. W ramach JFMS TRANS/MISJE-TRÓJMORZE'22 wykonał koncert kompozycji estońskich twórców, a koncertowi zapowiedziała Elżbieta Lewicka z Polskiego Radia Rzeszów, która przedstawiła sylwetkę młodego twórcy oraz zrobiła krótkie wprowadzenie do współczesnej muzyki estońskiej.

Na koniec festiwalowego tygodnia warto też przywołać niezwykle klimatyczny koncert Gaby Janusz, która wraz z zespołem na dziedzińcu Teatru im. Wandy Siemaszkowej doskonale wykonała kilka piosenek ze swej debiutanckiej płyty oraz repertuaru Kayah i wciągnęła widownię w atmosferę zadumy, ale także zabawy w bałkańskich rytmach.

Międzynarodowy Festiwal Sztuk TRANS/MISJE TRÓJMORZE po pięciu edycjach już na trwałe wpisał się kulturalny klimat schyłku wakacji w Rzeszowie – zachwycającej i gościnnej stolicy Podkarpacia. Niezwykle rozbudowany program piątej edycji pozwolił jego widzom na zetknięcie się z bardzo szerokim i różnorodnym wachlarzem propozycji kulturalnych, traktujących sztukę jako swoistą nić porozumienia w tak przecież trudnym dla Europy i świata czasie. Tegoroczny TRANS/MISYJNY wachlarz sztuk nie był jednakże czarno-biały, ale co dało się wyraźnie zauważyć, wielokrotnie i w różnych formach ilustrował prawa kobiet, coraz bardziej świadomych i odważnie sięgających po to, co im się jak najbardziej należy w latach 20-tych XXI wieku.

foto. Aram Stern

Komentarze